
mgła pastelami zamalowuje głębie
robiąc w niej pasaż tajemnych alei
ruszamy ślepi z ufnością na wstępie
dochodząc do muru zdziwieni z kolei
nie każdy ma w ręku obrzynek klamki
nie każdy wyczuje opuszką framugę
większość przycisnie biel laski do ścianki
w karnym ordynku zapomni o smudze,
tej co przepływa przez motto człowieka
dając mu kompas i chwałę ułudną
wie gdzie iść trzeba, wie jak się śpiewa
wie, że historia nie pisze na brudno,
to my plagiaty, kurduple i rzęchy
lecający niebem, ulicą i piesi
z błotem na butach, z torbą na grzechy
z wiedzą brzemienną, że nikt nas nie wskrzesi

Wiesław O. 2016.09